

# EXPRES

## ILUSTROWANY

Nr 209 (1839)

ROK VI.

PIĄTEK

Przygotowania na ukończeniu

## Sztafety na Złot

niosą pozdrowienia  
od młodzieży całego świata  
Dalsze delegacje przybywają do Berlina

BERLIN. — Młodzież całej kuli ziemskiej żyje pod znakiem Złotu Młodych Bojowników o Pokój, który rozpocznie się dnia 5 bm. w Berlinie. Mieszkańcy Berlina entuzjaszycznie witają coraz to nowe delegacje młodzieży, przybywające codziennie ze wszystkich stron świata. Niezwykle serdeczne przyjęcie zgotowano delegacji bohaterskiej młodzieży koreańskiej, która przybyła już do Berlina.

Z olbrzymim rozmachem prowadzi się przygotowania do światowych igrzysk sportowych, które odbędą się w ramach Złotu berlińskiego. Czynniki ostatnie przygotowania do imprez kulturalnych, zakrojonych na nienolowaną dotychczas skalę.

Do komitetu organizacyjnego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie napływają tysiące depesz od organizacji młodzieżowych i czołowych bojowników o pokój.

Do granic Niemieckiej Republiki Demokratycznej zbliżają się młodzieżowe sztafety pokoju. Uczestnicy sztafet przezwyciężali na swej trasie niezliczone przeszkody.

Członków sztafety angielskiej policja brytyjska usiłowała zatrzymać, jednakże młodzież angielska zdołała przedostać się przez kanał La Manche, Belgię i Francję. We Francji przyłączyła się do niej sztafeta hiszpańska.

Tysiączne rzesze witaly uczestników sztafety, która przeszła przez Albanie, Bułgarię, Rumunię i Węgry, a obecnie biegnie przez Czechosłowację, zbliżając się do granic Niemiec.

## Ambasador Rumunii u Prezydenta R. P.

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 2 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej pana Nicolae Dinulescu, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

## Zatwierdzenie wyroku w sprawie Groesza

BUDAPESZT. — Jak donosi węgierska agencja telegraficzna, Sąd Najwyższy Węgierskiej Republiki Ludowej zatwierdził wyrok, skazujący za zdradę stanu arcybiskupa Groesza i jego współników.

## Rozbieżność poglądów w rokowaniach rozejmowych na Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że 17-te posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei odbyło się 2 sierpnia i trwało od godz. 10-ej do 11.20 czasu koreańskiego.

General Nam Ir, przewodniczący delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich raz jeszcze stwierdził — donosi Agencja Nowych Chin — że strona amerykańska chętnie się skłoniła do przestąpienia granicy, zmiernie nie utworzenia tzw. wojskowej linii demarkacyjnej między oboma stronami, oraz wysuwa żądania, zmierzające do przesunięcia wojskowej linii demarkacyjnej w głąb pozycji koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Stanowisko to nie da się pogodzić z realną sytuacją militarną na froncie koreańskim, gwałci zasady sprawiedliwości i rozsądku, naraża na szwank pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i dlatego jest absolutnie nie do przyjęcia.

cy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Inna sztafeta przebiegła przez Włochy i Austrię i połączyła się w Bratysławie ze sztafetą z Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii.



Dnia 31 lipca br. na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Słubicach sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD meldunek młodzieży polskiej na III Świa-

towy Złot Młodych Bojowników o Pokój. Na zdjęciu: Delegacja polska wchodzi na most w Słubicach. Meldunek niesie sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ociepa.

Osk. Tatar wyznaje cynicznie:

# „Służyliśmy sprawie wojny”

## Londyn płacił mordercom z WiN-u i NSZ-u

Podajemy dalszy ciąg zeznań, składanych przez osk. Tatar na popołudniowej sesji sądu w pierwszym dniu procesu — przeciw kilkunastu oficerów-zdradców.

Z początkiem 1946 r. zatrzymał się w Londynie, wracając z Ameryki, Mikołajczyk. „Udaje się — zznaje osk. Tatar — razem z ptk Nowickim na spotkanie. Mikołajczyk opowiada o sytuacji w kraju. Jest dobrej myśli co do wyborów. Uważa, że wypadną na jego korzyść, ale walka jest zacięta. Jest

## Londyn stawiał na porozumienie Mikołajczyka z PPS

Po pewnym czasie przybył do Londynu Kulerski dla załatwienia spraw Mikołajczyka na terenie Foreign Office. Według jego opinii, mimo że referendum nie wypadło pomyślnie, Mikołajczyk liczył się ze zwycięstwem w wyborach.

Okazało się, że liczy on na głosy endecji i podziemia. Gdyby jednak wybory wypadły dla niego niekorzystnie — Mikołajczyk przewidywał, że Anglosasi spowodują nieuznanie tych wyborów i że dojdzie do nowych wyborów. Zwrócił się on również o sumę 200 tys. dolarów i znowu suma ta przekazana została pani Liebermanowej. Kulerski oświadczył, że jeśli zajdzie potrzeba jakiejś pomocy na terenie Foreign Office, to ona ma tam dobre powiązania jeszcze z czasami, gdy Mikołajczyk był premierem.

Kulberski m. in. pomógł za pośrednictwem Anglików ściągnąć ze Szwecji do Londynu 100 tys. dolarów.

W dalszym ciągu osk. Tatar mówi, że zakomunikował Mikołajczykowi drogą pośrednią, aby nawia-

## Spiskowcy mogli liczyć na Mariana Spychalskiego

Ze sprawozdania tego wynikało, że nadal istnieją korzystne warunki dla rozwoju dzięki polityce personalnej, prowadzonej przez gen. Mariana Spychalskiego. Innym razem w połowie 1946 r. mówił mi gen. Kuropieska, że ma informacje, iż zaczyna się odpływ oficerów radzieckich.

Uważał, że jest to już wynikiem pewnego oddziaływania kierownic-

rzeczą konieczną, aby mu przekazać pieniądze w myśl umowy, która była przed rokiem zawarta. Pieniądze te potrzebne są zarówno jego partii, t. zn. PSL, jak również współpracującemu z nim Stronnictwu Pracy oraz części PPS-WRN, przez które ma nadzieję wciągnąć gros PPS do współpracy. Prosi żeby mu przekazać zaraz 20—30 tys. dolarów, co zostało uskutecznione. Pieniądze zostały złożone u pani Liebermanowej.

zał ściślejszą łączność i współpracę z PPS.

Trudności w utrzymaniu ciągłej łączności pomiędzy krajem i Londynem znalazły rozwiązanie na skutek rozmów, przeprowadzonych przez gen. Kopańskiego z przedstawicielem Foreign Office w obecności ówczesnego „ministra spraw zagranicznych” Romera i doradcy w sprawach politycznych, dawnego ambasadora w Berlinie — Lipskiego. W rezultacie tych rozmów Anglii przyrzekli ułatwić przetrwać korespondencję zarówno w jedną, jak i w drugą stronę, za pośrednictwem swoich placówek i przede wszystkim ambasady, jeśli chodzi o Warszawę. W mojej obecności miała miejsce rozmowa z francuskim attache wojskowym, który przyrzekł załatwić pomyślnie kwestię przesyłania i otrzymywania wiadomości przez ambasadę francuską.

Oskarżony Tatar zeznaje, że od przybyłego na teren Anglii gen. Kuropieski otrzymał list i ustną relację. Było to sprawozdanie od kierownictwa konspiracji w kraju, że przeorganizowane zostało kierownictwo przez dokooptowanie gen. Mossora i gen. Prugar-Ketlinga.

Spiskowcy mogli liczyć na Mariana Spychalskiego. Osk. Tatar mówi następnie o rozmowach, jakie przeprowadzał z gen. Kuropieską w listopadzie 1946 r. w Londynie. Podczas tych rozmów obecni byli również osk. Kirchmayer i osk. Mossor.

Mossor powiedział, że pracuje w sztabie, że ma możliwość studio-

wania operacji radzieckich. Mówiąc o polityce Mossora stwierdził, że jego zdaniem wybory wygra blok stronnictw demokratycznych, ale to wcale nie grozi wprowadzeniem ustroju demokracji ludowej, ponieważ istnieją odpowiednie warunki, ażeby rozwiązanie ustrojowe było inne. Mówił dalej, że liczy się z tym, że warunki poprawią się jeszcze ze względu na zacieśniające się porozumienie, do jakiego doszedł Kirchmayer ze Spychalskim.

Mówiąc o pomocy udzielonej Mikołajczykowi, osk. Tatar stwierdza, że całość pomocy w roku 1946 wyrażała się sumą około 290 tys. dolarów.

Oskarżony Tatar zdał relację z rozmów z Mossorem i Kirchmayerem gen. Kopańskiemu, mówiąc m. in.: uważamy, że przegrana w wyborach Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w kraju w dalszym ciągu i my w dalszym ciągu będziemy należeć do obozu walczącego i że właściwie tylko tam w kraju, są możliwości do pracy. Dlatego też trzeba przekazać w możliwie realnie wykonalnym tempie pieniądze, którym dysponujemy, gdyż ono stworzy lepsze warunki do startu, do działalności na przyszłość i zapewni nam możliwość powrotu we właściwym czasie. Decyzje te powzięliśmy w 1947 r. i postanowiliśmy, że w sprawie przekazania funduszu „Drawa” udam się do kraju.

Przy okazji przyjazdu delegacji z kraju po ciałem gen. Zeligowskiego został oddany Fundusz Obrony Narodowej. Dowiedziałem się wówczas, że gen. Kirchmayer, organizując Akademię Sztabu, kompletuje wykładowców i że trzeba wy-

## Spotkania ze Spychalskim

Po spotkaniu się osk. Tatar z osk. Hermanem i osk. Wackiem, osk. Tatar z kolei postarał się o rozmowę z gen. Spychalskim. Takich spotkań było trzy w r. 1947 — mówi oskarżony — ostatnie było raczej pożegnalne. Na pierwszym była omawiana sprawa dotycząca mienia, sprawa funduszu „Drawa”. Następne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia czy 10 dni w godzinach wieczornych w gabinecie gen. Spychalskiego. Na konferencji nie było więcej nikogo. W cztery oczy się to odbywało. Dostałem odpowiedzi na sprawy oficjalne, a potem zaczęła

## Armia Ludowych Chin - strażniczką pokoju

PEKIN. Jak podaje agencja Nowych Chin, dowódca naczelny Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Czu Teh wygłosił z okazji 24 rocznicy powstania tej armii przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Armia nasza, która rozporządzała niewielkimi siłami w okresie początkowym, rozwinęła się obecnie w potężne siły zbrojne. Jest to wynik słusznego kierownictwa Komunistycznej Partii Chin i przewodniczącego Mao Tse-tunga, — jest to wynik ofiar niezliczonej ilości rewolucjonistów, którzy przelewali krew, — wynik bohaterskiej walki wszystkich towarzyszy, — wynik czynnego poparcia i wspólnych wysiłków ze strony różnych rewolucyjnie nastawionych klas i narodów, różnych narodowości Chin, a wreszcie wynik poparcia, płynącego z sympatii, ze strony naszych radzieckich przyjaciół i postępowych ludzi całego świata.

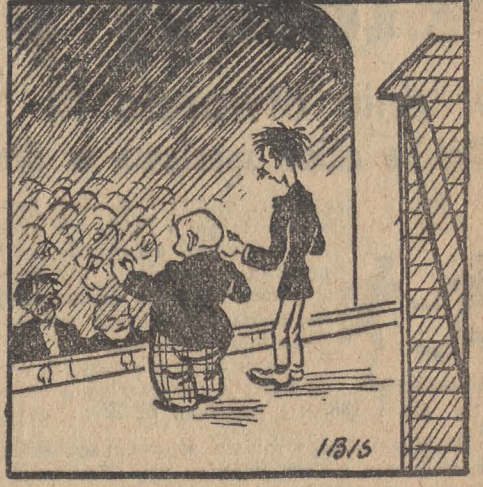
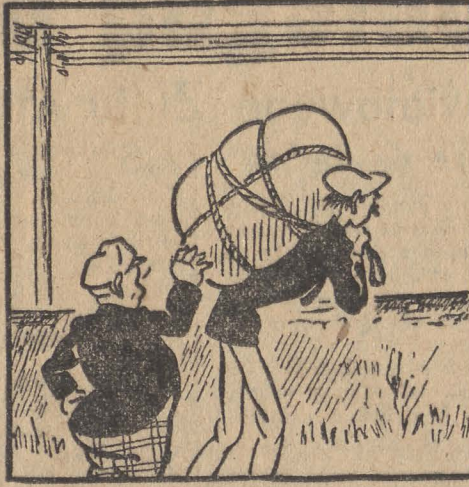
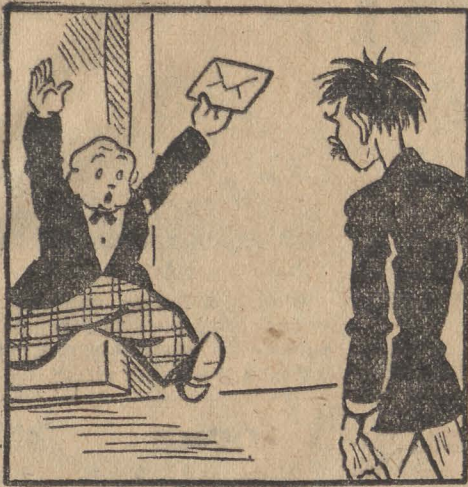
Armia Ludowo-Wyzwoleńcza z armii czysto lądowej, jaką była w przeszłości, gdy główny nacisk w walce kładziono na piechotę, przekształca się w lądowo-morsko-lotnicze siły zbrojne, wyposażone w nowoczesny sprzęt wojenny i mogące koordynować ze sobą swoje operacje bojowe w walce przeciwko inwazji nieprzyjaciela.

Holdując nadal swym pełnym chwałę tradycjom i opanowując najbardziej przodującą naukę wojskową ZSRR, opierając się o swoją własną, istniejącą już tradycję, o trwałą podstawę swej politycznej i wojennej nauki oraz doświadczenie w dziele tworzenia armii i prowadzenia wojny, Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza nie wątpi, że będzie nadal umacniać obronność naszej wielkiej ojczyzny i walczyć o pokój.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



# Przygody Wicka i Wacka



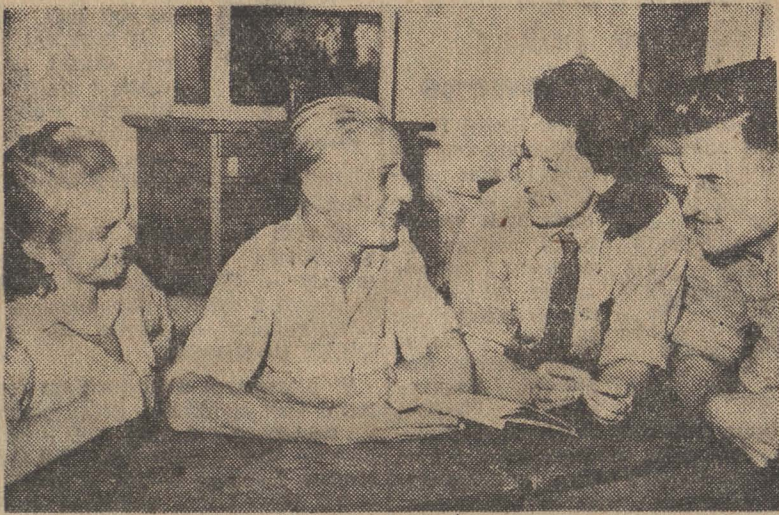
WACEK: — Wicuś! List od wnuków Alojzego. Zapraszają nas do siebie na kolonie!...  
WICEK: — No to fajno! Pojedziemy do dzieciaków!

ALOJZY: — Dam panom trochę smakołyków, żeby sobie dzieciaczki podjadły.  
WACEK: — Zrobione! Obdzielimy wszystkich sprawiedliwie.

WICEK: — Już niedaleko. Tam, za tym zakrętem w dawnym pałacyku obszarnika bawią się dzieci robotnicze...  
WACEK: — Tylko nie opuść tej paki, łamago...

CHŁOPIEC I: — Proszę kolegów, przedstawiamy dziś Wicka i Wacka...  
CHŁOPIEC II: — A prawdziwi siedzą przed nami w pierwszym rzędzie. Brawo!

## Delegaci na Zlot w Berlinie



Na zdjęciu — grupa delegatów w rozmowie. Zenon Misztal — frezer z Widzewskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych w Łodzi, wybitny racjonalizator (otrzymał już za 8 zgłoszonych i zatwierdzonych wniosków racjonalizatorskich około 30.000 zł), Stanisława Szarlińska — murarka z MDM, Jerzy Przybyłek, przewodniczący zarządu organizacji zakładowej ZMP z Zakładów im. Stalina w Poznaniu i Henryka Cupryn — przewodniczący pracy, tkaczka z ZPB im. Stalina w Łodzi. Od lewej — Henryka Cupryn, Zenon Misztal, Stanisława Szarlińska i Jerzy Przybyłek. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

## Już od dziś indywidualne bilety ulgowe sprzedają kasy kin łódzkich

W celu ułatwienia ludziom pracy oglądania filmów o wysokiej wartości ideologicznej i artystycznej prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie pozwalające na indywidualne nabywanie ulgowych biletów do kin w cenie 50 procent biletu normalnego.

W związku z tym dyrekcja okręgowa rozpowszechniania filmów w Łodzi wprowadza w życie z dniem 3 sierpnia br. specjalny system sprzedaży indywidualnych biletów ulgowych.

Bilety ulgowe indywidualne mogą nabywać członkowie zw. zaw., Zw. Samopomocy Chłopskiej, żołnierze, pracownicy i funkcjonariusze władz bezpieczeństwa i MO, młodzież szkolna, akademicka i SP oraz członkowie Związku Emerytów Państwowych. Osoby te za okazaniem odpowiedniej legitymacji uprawnione są do nabycia w kasie kina dwóch biletów z 50 proc. ulgą. Młodzież szkolna i akademicka może nabywać tylko po jednym bilecie.

Bilety ulgowe indywidualne sprzedawane są wyłącznie w dni powszednie na pierwsze seanse, na pozostałe seanse bilety ulgowe w abonamentach będą rozpro-

wadzać poszczególne zakłady pracy.

Na filmy o wysokiej wartości ideologicznej i artystycznej bilety ulgowe indywidualne będzie się sprzedawać na wszystkie seanse.

W niedzielę i święta kasy kin nie będą sprzedawały biletów ulgowych, natomiast honorowane będą ulgowe abonamenty. (j)

## Zbiory, zwózka, omloty Cenne zobowiązania chłopów w sprawie dostaw zboża

W województwie łódzkim trwa jeszcze w pełni koszenie pszenicy, jęczmienia i owsa. Chłopi nie czekając jednak na całkowite zakończenie żniw, w szybkim tempie przeprowadzają zwózkę, a w wielu miejscowościach także i omloty. Napływają z całego województwa meldunki o sprzedaży pierwszych ilości zboża.

W powiecie łódzkim spółdzielnie produkcyjne Andrzejów, Kontrewers, Srebrna, Nowosolna rozpoczęły już omloty, w czasie których uzyskano ładne, duże ziarno. Także chłopci gromady Bukowiec przystąpili do prac omlotowych.

Do wczoraj, po całkowitym zwieźieniu żyta w powiecie łódzkim skoszono 70 proc. pszenicy i 75 proc. jęczmienia, z czego zwieziono około 30 proc. pszenicy i 35 proc. jęczmienia.

Jednym z pierwszych chłopów w gromadzie Bukowiec, który przywiózł dodatkową ilość zboża do punktu zsypu, był ob. Stefan Wasikowski. Liczne gromady województwa łódzkiego podejmują między sobą współpracownictwo w celu sprawnego przeprowadzenia skupu zboża. Niemal

„Spi-nacze do włosów, sta-lowe spinacze!”

# Drobne braki - duże kłopoty

Przemysł miejscowy w Łodzi musi w pełni zaspokajać potrzeby mieszkańców miasta

W centrum Łodzi, przy Piotrkowskiej stoi Powszechny Dom Towarowy — popularny „pedete”. Znają go wszyscy — i miejscowi i przyjezdni. Tu przecież można wszystko kupić. Całe trzy piętra są zapelnione najprzeróżniejszymi towarami.

Ale oto przed tym okazałym gmachem widzimy jakieś babiny, czy młode dziewczynki, które piskliwym głosem nawołują: „Spi-nacze do włosów, sta-lowe spinacze do włosów!”

Dziwne, prawda? Przecież, zdawałoby się — w domu towarowym powinny być możliwe wszystkie przedmioty codziennego użytku. A jednak tak nie jest.

Ani spinacze do włosów ani agra-fek, igieł, szpilek, szydełek, drutów do ręcznych robót itp. nie ma nie tylko w domu towarowym, ale też w żadnym uspołecznionym sklepie.

Czyja to wina? W pierwszym rzędzie drobnej wytwórczości, konkretnie — związku branżowego przemysłu metalowo-drzewnego. Pewną winę jednak ponoszą również dystrybutorzy, jak „Spółnota Pracy” i inni, którzy nie żądają dostatecznie energicznie od drobnej wytwórczości wprowadzenia tych asortymentów towarowych do produkcji.

Do dnia dzisiejszego drobna wytwórczość nie produkuje takich artykułów, jak np. kółka i żabki do rolet, nożyce krawieckie, odważniki itp. A tymczasem zakłady gastronomiczne uskarżają się właśnie na brak drobnych odważników, co utrudnia im dokładne odważanie porcji. Trudno tu wymienić wszystkich nieprodukujących, a potrzebnych artykułów, lista ich byłaby zbyt długa.

Ogólnie biorąc, związki branżowe nie pracują dobrze. Są jednak wyjątki. Do nich należy m. in. związek branżowy przemysłu chemicznego.

W bieżącym roku np. chemicy wprowadzili do produkcji nieznaną dotąd mydło płynne, przyspieszające znacznie proces prania. Mydło to jest przeznaczone głównie dla spółdzielczych pralni. Drugim artykułem nowym jest sztuczny pumyks. Wynalezienie sposobu produkcji obu tych artykułów mamy do zawdzięczenia racjonalizatorom. Również rozpoczęto produkcję środka do prania wełny t. zw. mersoganu.

Wśród istniejących w Łodzi spółdzielni chemicznych na czoło wysuwa się spółdzielnia studentów „chemików „Zenon” oraz spółdzielnia „Szamot”.

Przemysł miejscowy na terenie Łodzi nie spełnia jeszcze należycie swego zadania. Rynek odczuwa pewne braki, których zlikwidowanie jest właśnie zadaniem drobnej wytwórczości.

Nie stanęło jeszcze na należyłym poziomie planowanie. Zdarza się, że „Spółnota Pracy” nie jest w stanie odebrać zamówionych już towarów. Świadczy to o niedostatecznie wnikliwej analizie potrzeb rynku. „Spółnota Pracy” nie zawsze o czasie wy-

ginalizuje drobnej wytwórczości potrzebę uruchomienia nowej produkcji, stąd też w pewnej mierze wpływa zbyt mała elastyczność drobnej wytwórczości.

Należy spodziewać się, iż wprowadzane obecnie comiesięczne wspólne konferencje wydziału przemysłu i handlu Prezydium Rady Narodowej i „Spółnoty Pracy” wpłyną na zacieśnienie współpracy między producentami a dystrybutorami, co powinno korzystnie się odbić na planowaniu.

Bo agra-fka, czy kółka do rolet — to artykuły bardzo drobne, lecz naprawdę potrzebne... (na)



### PRZYGODA W BARZE

Byłam na obiedzie w „Barze Turystycznym” przy ul. Sienkiewicza na wprost ul. Moniuszki. Zajadałam z apetytem smaczne kartofelki z groszkiem, aż nagle... groszek wyłonił mi się w żołądzu i śniących włosków. Włosy były ładne, ale za to urok stracił apetycznie zajadany groszek.

Na moją interwencję kelnerka schwyła talerz i pobięła klusem do kuchni. Ja za nią.

— Zaraz — zawołał kucharz — do tego potrzebna lupa. — To są włosy z pań głowy, a zresztą — niech tu pani głowę nie zawraca...

Na dodatek jeszcze potraktowano mnie brzydkimi słowami.

Świadkami zajścia byli: Leopold Musiał, zam. przy ul. Sienkiewicza 31 m. 6 i Janina Kaczmarek zam. przy ul. Malczewskiego 35.

(—) Danuta Musiał Malczewskiego 35 m. 2.

No i cóż? Jak to się zwykle czyni? No i cóż? Ja kto się zwykle czyni? LZG o zbadanie sprawy i szybkie wyjaśnienie.

## Książka poucza jak stosować metody przodujących tkaczy radzieckich

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Technicznego ukazała się książka pt. „Przewodnik przodującego tkacza”, zawierająca wskazówki i wytyczne niezbędne dla każdego tkacza, pracującego w przemyśle włókienniczym.

Autorami książki są dwaj włókniarze łódzcy: A. Aniołkiewicz i H. Zajkiewicz. Książka zawiera wiele ilustracji zapoznających z właściwymi metodami pracy w przemyśle włókienniczym.

Wiele uwagi autorzy książki poświęcili zapoznaniu czytelnika z doświadczeniami radzieckich przodowników pracy, Czutkicha, Kowalowa i Korabielnikowej oraz sposobem wprowadzenia ich metod pracy w polskim przemyśle włókienniczym.

Jak wynika z liczby rozprawionych już egzemplarzy, książka wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród włókniarzy łódzkich.

## Wystawa gazetek ściennych w Prezydium R. N.

Wczoraj otwarto w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi w wydziale gospodarki komunalnej przy ul. Piotrkowskiej 104 wystawę gazetek ściennych instytucji podległych Prezydium Rady Narodowej. Wystawiono tutaj około pięćdziesięciu barwnych gazetek o tematyce związanej z 22 Lipca. Są one starannie i ładnie wykonane. (u)

## Autobusy „B” stają na każdym przystanku tramwajowym

W związku z tym, że „jedenastka” zmieniła trasę i nie kursuje już ulicą Piotrkowską MPK wydało zarządzenie, aby autobusy linii „B” zatrzymywały się na każdym przystanku tramwajowym.

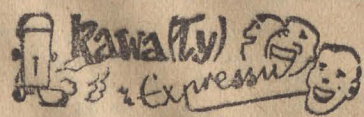
Zarządzenie wydano, „Mavagi” stają na każdym przystanku ale nie wiedzą o tym pasażerowie. Zapomniano bowiem o zainstalowaniu na przystankach tramwajowych tablic z literą „A”, a przecież należało je umieścić zaraz po wydaniu zarządzenia.

Sprawa druga. Z autobusów korzysta wiele osób. Dlaczego jednak nie pomyślano dotąd o wprowadzeniu biletów miesięcznych, takich jakie wykupują zakłady pracy dla swych pracowników na przejazdy tramwajem. Byłoby to dużym udogodnieniem dla pasażerów i dla konduktorów. (u)

## Płyną transporty zimowej odzieży do magazynów C.O.

Mimo, iż lato mamy jeszcze w całej pełni, Centrala Odzieżowa myśli już o zimie. Do magazynów C. O. przybywają wciąż nowe transporty damskich sukien wełnianych, pań na watalinie i półwatalinie dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Dla łódzianek C. O. przygotowuje nowość — bluzeczki z materiałów dzianych w różnych deseniach. (u)



Fajtlapski żali się przed przyjacielem — Poradz co mam uczynić... Straciłem zupełnie pamięć... — Nie myśl o tym. Zapomnij!

Pan Bąbelek za namową znajomych udał się do wróżki. Starucha rozłożyła karty i zaczyna głądzić. — Pańska żona będzie młoda, ładna...

— Doskonale — przerywa jej pan Bąbelek — tylko niech pani mi poradzi co mam począć z moją terazniejszą żoną...

